

BIULETYN

Stowarzyszenia Techników wojew. Lubelskiego

Cena pojedynczego numeru 50 gr.

Prenumerata roczna 6 zł.

**Sekretariat Stow. Techn. urządza codziennie od godz. 19-ej do 20-ej
w lokalu Stowarzyszenia — ulica Powiatowa 1 — telefon 2-22.**

TREŚĆ NUMERU: Od Redakcji. — „Opinia Stowarzyszenia w sprawie organizacji przedsiębiorstw miejskich”. — Inż. Marczewski: „O elektryfikacji m. Lublina”. — Inż. K. Danowski: „O szkole budowlanej”. — Inż. Chramiec: „Wydajność pracy i oszczędność czasu”. — Inż. H. Zamorowski: „O konieczności kontroli wyrobu cegły lubelskiej”. Inż. E. Górecki: „Przyczynek do sprawy oczyszczania ścieków miejskich w Lublinie”. — Z działalności Komisji Odczytowo-Wycieczkowej: Streszczenia odczytów i referatów. — Wiadomości różne: a) „Uczenie pamięci E. Howarda, twórcy miast-ogrodów”; b) „O wycieczce na P.W.K.”; c) „Uwagi Amerykanina o stosunkach rolniczych w Polsce”; d) „Zjazd inżynierów drogowych województwa lubelskiego”. Z życia Stowarzyszenia: a) „Ku pamięci kolegi ś. p. W. Hochedlingera”; b) „Sprawozdanie z zebrań piątkowych”; c) „Utworzenie się Koła inżynierów drogowych”. — Zawiadomienia i Komunikaty: a) „Sprawozdania Stowarzyszenia”; b) „Porządek dzienny dorocznego Walnego Zgromadzenia”; c) „Sprostowania omyłek lutowego numeru „Biuletynu”. — Ogłoszenia.

OD REDAKCJI.

Sprawa wydawania własnego organu Stowarzyszenia, któryby informował swych członków o bieżących sprawach z życia technicznego, a zarazem dawał możliwość swobodnego wypowiadania się Kolegom, datuje się jeszcze od roku 1927.

„Biuletyn” powstał na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20.6-1928 r. i wydając nasz pierwszy numer

sądziliśmy, że znajdziemy wśród Kolegów wielu chętnych do współpracy.

Tymczasem tak nie jest! — Jak dotąd — poza garstką Kolegów, zajętych wydawnictwem naszego pisma — nikt nie podniósł głosu, od nikogo z całego województwa lubelskiego nie otrzymaliśmy żadnych, czy to informacji, czy też słów krytyki, bądź artykułów technicznych.

Mimo tak absolutnej oziębłości, z jaką dotychczas spotkaliśmy się, nie tracimy jednak nadziei, że uda się nam poruszyć Kolegów do czynnej współpracy.

Nie potrzebujemy chyba dowodzić, że „Biuletyn“ może bardzo znacznie przyczynić się do rozwoju życia technicznego w naszym województwie, zespolenia nas wszystkich i stworzenia ze Stowarzyszenia Techników silnej organizacji o daleko większym znaczeniu, niż dotychczas, — ale pod warunkiem, że w naszym wydawnictwie będą zabierali głos wszyscy Koledzy, a nie tylko jednostki.

Zwracamy się zatem do Kolegów z jaknajgorętszym wezwaniem, aby zechcieli nawiązać z nami bliższy kontakt przez nadsyłanie swych uwag, krytyk, wniosków, informacji, artykułów technicznych i t.p.

OPINIA STOWARZYSZENIA TECHNIKÓW WOJ. LUB. W LUBLINIE

W SPRAWIE PROJEKTÓW STATUTÓW MIEJSKICH PRZEDSIĘBIORSTW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W LUBLINIE.^{*)}

(UCHWAŁA ZEBRANIA CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA Z DN. 1 MARCA 1929 R.)

Stworzenie prawidłowej organizacji miejskich przedsiębiorstw użyteczności publicznej w Lublinie jest jednym z najpoważniejszych zagadnień, na którym z troską zatrzymuje się uwaga lubelskiego społeczeństwa.

Przedsiębiorstwa te, a więc elektrownia, wodociągi i kanalizacja, rzeźnia, zbudowane przez firmę Ulen na bardzo ciężkich dla miasta wa-

^{*)} Poniższa opinia jest wynikiem zebrań, z których sprawozdania podajemy na str. 15 i str. 20.

runkach finansowych, winny w każdym razie być prowadzone systemem kupieckim, dając co najmniej dochód, któryby wystarczył na pokrycie kosztów eksploatacji, na oprocentowanie i amortyzację kapitału zakładowego, na tworzenie kapitału renowacyjnego. na odkładanie na kapitał zapasowy, poczem dopiero reszta nadwyżki eksploatacyjnej byłaby przelewana do kasy miejskiej jako zysk przedsiębiorstwa. Wydaje się przeto pożądanem oddzielenie zarządzania temi przedsiębiorstwami od ciężkiej machiny biurokratycznej Magistratu, zaś ich administracja winnaby być uniezależniona w możliwie największej mierze od administracji samorządowej, jako ulegającej wpływom stronnictw politycznych, gdyż wszelkie tarcia odbijałyby się niekorzystnie na rozwoju i losach tych przedsiębiorstw.

W chwili, gdy na komisjach Rady Miejskiej dyskutowano poszczególne projekty statutów tych przedsiębiorstw, które opracował Magistrat, Stowarzyszenie Techników, jako odłam społeczeństwa lubelskiego sądziło, że powinno było zabrać głos w tej sprawie. Po zapoznaniu się za pośrednictwem członków Stowarzyszenia a radnych m. Lublina z projektami statutów tych przedsiębiorstw, Stow. Techników uznało za konieczne zwrócić uwagę czynników tak samorządowych jak i społeczeństwa lubelskiego na szereg takich wad w tych statutach, które mogą w wyniku odbić się szkodliwie na gospodarce przedsiębiorstw miejskich.

Stowarzyszenie Techników stwierdza, że w proponowanej przez Magistrat organizacji tych przedsiębiorstw przejawia się przedewszystkiem dążenie Samorządu do jaknajdalej idącej ingerencji ukrócającej samodzielność przedsiębiorstwa, co widać w organizacji samego zarządu, a w szczególności w uzależnieniu spraw personalnych stałych pracowników i robotników od Samorządu.

Stowarzyszenie Techników uważa, że projektowany przez Magistrat zarząd, złożony z 2 członków Magistratu i dyrektora, należałoby rozszerzyć przez wprowadzenie sił fachowych. Zarząd mało liczny jest zwykle skłonny wtrącać się zbytnio do działalności dyrektora i dążyć do zamięnienia się w ciało bezpośrednio rządzące. Wydaje się pożądanem, aby zarząd składał się z 5 osób w tem 2 członków Magistratu, 2 z pośród sił fachowych z wyższem wykształceniem, zaproszonych przez Samorząd, oraz z dyrektora. W ten sposób Samorząd miałby zapewniony dobór według swego uznania, członków zarządu, dający gwarancję dobrego zarządzania przedsiębiorstwem, a obdarzając zarząd pewną samodzielnością przez nadanie mu większych praw, pozbyłby się balastu w swej właściwej działalności administracyjnej.

Stowarzyszenie Techników uważa za szkodliwe dla przedsiębiorstwa, aby zarząd a nawet dyrektor, ponosząc całkowitą odpowiedzialność za

prowadzenie i rozwój przedsiębiorstwa, nie mieli prawa przyjmowania i zwalniania personelu stałego bez odnoszenia się do Magistratu.

Licząc się z niemożliwością oparcia Statutu przez Samorząd lubelski na zasadach zupełnego usamodzielnienia i komercjalizacji przedsiębiorstw miejskich, a stojąc na realnym gruncie przeprowadzenia w Statutach niezbędnego minimum, koniecznego do sprawnego działania tych przedsiębiorstw, Stowarzyszenie Techników nie wdaje się w drobiazgową analizę projektu statutów i uważa, że najbardziej wywołującymi zastrzeżenia, zgodnie z powyższymi wywodami, są §§ 1-10-12-14-16-17-18*) statutu rzeźni i targowiska w Lublinie, jako typowego dla wszystkich przedsiębiorstw miejskich.

W zakończeniu Stowarzyszenie Techników wyrażając swój pogląd w sprawie organizacji przedsiębiorstw miejskich, zwraca się do miarodajnych czynników o wzięcie pod uwagę niniejszej opinii Stowarzyszenia przy rozważaniu lub zatwierdzaniu statutów powyższych przedsiębiorstw.

O ELEKTRYFIKACJI M. LUBLINA.

Jeszcze przed wojną, bo 27 marca 1902 r. Magistratowi m. Lublina został złożony projekt budowy elektrowni miejskiej i tramwajów elektrycznych przez przedsiębiorców S. Danielewskiego i C. Szpigla, którzy uzyskali zatwierdzenie tego projektu przez władze gubernialne. Projekt przewidywał zbudowanie elektrowni, posiadającej 2 parowe maszyny po 350 HP i trzecią 200 HP. Prąd elektryczny miał być stały o napięciu 440 — 500 V. Niezależnie od tego miały być baterje akumulatorów.

Jednak wojna światowa zastała Lublin bez właściwej elektryfikacji. Lukę tą częściowo wypełniały liczne niewielkie elektrownie, początkowo obsługujące pewne bloki domów, a później rozszerzające swą działalność na dalsze przestrzenie centrum miasta. Natomiast krańce miasta były zupełnie pozbawione prądu elektrycznego. Obecnie ilość tych drobnych elektrowni dosięga 32, a ogólna ich moc przewyższa 1000 KM.

Taki stan elektryfikacji miasta był wielce niekorzystny dla mieszkańców, wobec czego już w dniu 22 sierpnia 1917 r. ówczesny Zarząd miejski nawiązał pertraktacje z Tow. Akc. „Siła i Światło”, które odłożono z powodu złej konjunktury gospodarczej, wznowiając je w r. 1923.

W dniu 19 lipca 1923 r. Rada Miejska uchwaliła upoważnić Magistrat do wyjednania, w myśl przepisów Ustawy elektrycznej, uprawnienia rządowego na swoje imię, bądź łącznie z T. A. „Siła i Światło”. Wraz

*) Patrz str. 20.

z zaproszonymi rzeczoznawcami Magistrat ustalił w ogólnych zarysach, że elektrownia winna mieć moc około 4000 KM oraz że w projektowanej przez „Siłę i Światło” spółce akcyjnej miasto miałoby od 30% do 50%.

Po nawiązaniu pertraktacji szczegółowych z S. A. „Siła i Światło” Magistrat doszedł do przekonania, że warunki stawiane przez S. A. „Siła i Światło” są niemożliwie do przyjęcia bez szkody dla interesów miasta, i przerwał dalsze pertraktacje z powyższą firmą.

Odtąd prace Zarządu miejskiego około elektryfikacji miasta poszły w 2-ch zasadniczych kierunkach: 1) uzyskania uprawnienia rządowego na swoje imię i 2) wystarania się o fundusze potrzebne dla budowy elektrowni. A więc Magistrat przesłał 10 września 1925 r. do Min. Rob. Publ. podanie o udzielenie mu uprawnienia na budowę elektrowni, a jednocześnie zaczął starać się o środki na elektryfikację, prowadząc rokowania z kapitalistami szwedzkimi (grupa „ASEA”), francuskimi i belgijskimi („Tow. Przedsiębiorstw Elektrycznych w Polsce”). Ze względu, że miasto nie chciało zgodzić się na oddanie kapitalistom obcym swej koncesji na dłuższy przeciąg czasu, z obawy, że po kilkudziesięciu latach ani samorząd ani Państwo, pomimo teoretycznych umów, w rzeczywistości nie byłyby mogły przedsiębiorstwa wykupić, więc rokowania powyższe znów się rozbiły.

Starania Magistratu o otrzymanie uprawnienia rządowego były bardzo żmudne, gdyż w Urzędzie Elektryfikacyjnym grupa amerykańska pertraktowała o elektryfikację Polski, co wpłynęło hamująco na wydawanie nowych uprawnień. Prócz tego S. A. „Siła i Światło” i S. A. „Tow. Przedsięb. Elektrycznych” zaczęły starać się samodzielnie o koncesję, jako konkurenci Magistratu. Jednak w końcu p. Minister inż. Moraczewski, po zbadaniu całej sprawy, polecił wydać uprawnienie gminie m. Lublina, która otrzymała je w dn. 4 czerwca 1927 r.

Równolegle z powyższem, Magistrat zdecydował się przeznaczyć za zgodą Banku Gospodarstwa Krajowego 300.000 dol. z pożyczki Ulenowskiej na elektryfikację miasta i w dniu 29 grudnia 1926 r. firma Ulen C-y otrzymała urzędowe zlecenie przygotowania planów wykonawczych i rozpoczęcia budowy elektrowni na podstawie szczegółowych projektów elektryfikacyjnych, opracowanych przez Magistrat, dotyczących budynków elektrowni, turbogeneratorów, kotłów, sieci kablowej wysokiego napięcia, sieci niskiego napięcia i t.p.

Częściowe projekty wykonawcze firma Ulen przedstawiła w sierpniu 1927 r., a przystąpiła do budowy elektrowni w końcu października 1927 r., tracąc najlepszy sezon budowlany tegoż roku. Niestety, sama budowa była prowadzona w sposób powolny i chaotyczny, wprowadzano w projektach ciągle zmiany i poprawki, nie pilnowano terminowych zamówień.

na różne części urządzenia elektrowni i t.p. Wreszcie w początku marca 1928 r. T-wo Ulen zakomunikowało Magistratowi, że w dniu 12 marca zawiesza roboty z powodu braku pieniędzy na ten cel. Dzięki energii Prezydenta miasta i życzliwemu ustosunkowaniu się do potrzeb miasta przez Bank Gosp. Krajowego miasto otrzymało w ciągu 2 tygodni 200.000 doll. krótkoterminowej pożyczki i nazajutrz po zawieszeniu robót przez T-wo Ulen zaczęto kontynuować dalej budowę elektrowni. W dwa dni później zostało zorganizowane przez miasto Biuro Budowy Elektrowni i Sieci Elektrycznych, zaś w 6½ miesiąca od objęcia robót przez Magistrat t.j. dnia 11 listopada 1928 r. Elektrownia miejska, po dokonaniu szeregu prób, dała prąd do miasta.

Rocznica X-lecia odzyskania Niepodległości Polski zbiegła się z początkiem nowego okresu w rozwoju Lublina.

Inż. WITOLD MARCZEWSKI
Naczelný Kierownik Budowy Elektrowni.

SZKOŁA BUDOWNICTWA W LUBLINIE.

Rozwój życia gospodarczego w Polsce zmusza Rząd i Społeczeństwo do odpowiedniego przygotowania rzesz pracujących, w szczególności do należytego wykształcenia młodzieży, która mogłaby podjąć pracę na polu gospodarczym z całą znajomością obranego przez siebie zawodu.

Zaborcy Polski nie przykładali ręki do rozwoju kultury w szerszych warstwach społeczeństwa polskiego, a odwrotnie — Rosjanie naprzykład wszelkimi siłami dążyli do szerzenia ciemnoty i analfabetyzmu. Skutki takiej polityki dały i dają się silnie odczuwać we wskrzeszonej Polsce, która chcąc żyć, musi w szybkim tempie dopędzać zachód Europy, który pod względem kultury pracy znacznie ją wyprzedził.

Należy stwierdzić, że w Polsce niemal na drugi dzień po jej wskrzeszeniu, rzucono się do szerzenia oświaty i to z prawdziwie amerykańskim rozmachem: założono tysiące szkół powszechnych po wsiach, setki szkół średnich po miastach. W każdym razie już po 10 latach swoich rządów doszliśmy do tego, że wśród młodego pokolenia prawie niema analfabetów, a liczba obywateli z średnim i wyższym wykształceniem zwiększa się z każdym rokiem.

Nie mniej dobrze pomyślano i o szkołach rolniczych, których stan już obecnie możnaby nazwać zadawalniającym, co nie może nie przyczynić się do podniesienia gospodarki rolnej i podniesienia kultury ziemi.

Mamy jednak dotąd w programie oświaty pewną lukę i tą jest brak szkół zawodowych, przygotowujących do pracy fachowej inteligentnych techników i rzemieślników, bez których również istnieć nie możemy. Ani rolnik, ani przemysłowiec nie postawią na wysokim poziomie swego warsztatu pracy bez fachowego rzemieślnika, a nawet bez odpowiednio przygotowanego robotnika.

Wieś polska od tej pory za wyjątkiem Poznańskiego, budowana jest sposobem „Robinsona Kruzo”, przez domorosłych budowniczych—cieśli z drzewa, lub lepiona z niewypalanej gliny. Buduje się po dawnemu i pali się po dawnemu. Dzisiaj tak samo jak przed kilkuset laty miejscowy kowal potrafi źle podkuć konia, ale nie potrafi zreperować najprostszej maszyny rolniczej tymbardziej nowoczesnej, ponieważ umie tylko tyle, ile umiał jego ojciec, dziad i pradziad, a co przynosi niepowetowane nieraz straty dla rolnika.

Nie lepiej stoimy i w innych dziedzinach życia. Czy to przy budowie domów czy dróg wszędzie odczuwamy ten sam brak zdolnego rzemieślnika i robotnika. Starych rzemieślników, dobrych praktyków, chociaż i bez odpowiedniego wykształcenia przerzedziła i rozproszyła Wojna Europejska, a nowych nie mamy. Musimy więc ich stworzyć, bo inaczej przy wszystkich naszych dobrych chęciach, przy pomocy największej ilości uczonych prawników, a nawet inżynierów, nie posuniemy się daleko w rozwoju techniki, a więc i w rozwoju życia gospodarczego Państwa.

Dzisiaj, po wypłenieniu starych przesądów, po zrównaniu obywateli kraju, zajęliśmy się gorliwie losem pracownika fizycznego pod względem materialnym i socjalnym, ale bardzo niewiele zrobiliśmy, ażeby jego los zabezpieczyć na stałe. Takie zabezpieczenie stworzyć można li tylko przez ofiarowanie mu odpowiedniej wiedzy fachowej, która robi z niego niezbędnego i pożytecznego członka społeczeństwa i da mu dobrobyt trwały, a nie w formie jakiejś doraźnej, często szkodliwej pomocy.

Najsilniejszą bronią w walce z kapitałem jest wiedza i tylko ona może dać wygraną pracownikom fizycznym, bo wszelkie, choćby największe zrzeszenia ciemnych mas, na stałe tej walki nie wygrają.

A więc, żeby dać możliwość polskim pracownikom fizycznym zdobywania tej wiedzy, musimy czempnąć stwarzać szkoły zawodowe, którym winno opiekować się całe społeczeństwo, w szczególności zaś najwięcej zainteresowana strona tego społeczeństwa, technicy i przemysłowcy.

Powinny powstać wszelkie typy takich szkół od poziomu najniższego

dla zwykłych rzemieślników do poziomu szkół średnich dla techników.

Do tej pory niestety tych szkół brak i jak bliżej wniknąłem w tą sprawę, to przekonałem się, że nawet programów dla takich szkół nie stworzono i w każdym miejscu, gdzie podobna szkoła istnieje, prowadzona jest według innego programu, najczęściej najmniej przystosowanego do przyszłego życia zawodowego pracownika.

Wierzę mocno, że jak w innych dziedzinach oświaty, tak i w tym kierunku pójdziemy szybko, aby tylko znaleźli się ludzie miarodajni, którzy zrozumieliby istną tego potrzebę. Jednym z takich ludzi na terenie naszego Województwa jest Naczelnik Szkół Zawodowych Kuratorium Oświaty p. inż. Markiewicz.

Przy poparciu Pana Vice-Wojewody Karasińskiego przezwyciężył p. inż. Markiewicz wszelkie przeszkody i w parę miesięcy powołał do życia Szkołę Budownictwa w Lublinie. W pierwszej chwili, kiedy p. inż. Markiewicz rzucił myśl stworzenia tej szkoły, zdawało mi się to wprost niemożliwością, gdyż nie było ani lokalu, ani pieniędzy, ani odpowiednich sił nauczycielskich, a jednak szkoła powstała i już piąty miesiąc prosperuje, kształcąc około 60 uczniów z całego Województwa. Posiada ona trzy oddziały: Rzemiosł Budowlanych, Dozorców drogowych i Dozorców meljoracyjnych, a więc przygotować może ludzi do pracy w dziedzinach życia gospodarczego, najniezbędniejszych na terenie naszego województwa. Bardzo przychylnie odniosło się do tej Szkoły Ministerstwo Oświaty, dając jej niewielkie poparcie materialne, poparły ją również samorządy przez delegowanie do niej swych wychowanków, ale to wszystko mało. Potrzeba jeszcze jak wspomniałem wyżej poparcia społeczeństwa, techników i przemysłowców. Należy nie tylko zebrać na jej prowadzenie i udoskonalenie jaknajwiększe środki, ale dać jej wychowawcom możliwość zdobycia wiedzy praktycznej przez udzielanie miejsc dla najodpowiedniejszej praktyki, gdyż i program szkoły przewiduje 5 miesięcy w roku nauk teoretycznych, a 7 miesięcy praktyki. Winien każdy inżynier—drogowy, meljoracyjny, każda firma budowlana zatrudnić jednego ucznia szkoły, dając mu pracę taką, która mogłaby naprawdę pogłębić jego wiedzę teoretyczną, a nie spowodować straty czasu przeznaczonego na praktykę. Każdy inżynier, dający zatrudnienie uczniowi naszej szkoły nie powinien być tylko obojętnym pracodawcą, ale zająć się losem tego ucznia, jak wychowawca i profesor, a dopomoże przez to tym kolegom, którzy ofiarowali swój czas na dostarczenie mu wiedzy teoretycznej.

Inż. K. DANOWSKI.

WYDAJNOŚĆ PRACY I OSZCZĘDNOŚĆ CZASU.

W numerze 6-7 Przeglądu Technicznego z lutego b. r., znajduje się artykuł inż. P. Drzewieckiego p. t. „Polska na progu nowego dziesięciolecia”.

Sz. Autor, podając możliwości rozwoju gospodarczego państwa polskiego, wskazuje drogi, jakimi powinniśmy kroczyć, aby podnieść dobrobyt swej Ojczyzny. Są niemi: „wydajność pracy i oszczędność czasu”.

Sądzę, że my technicy w pierwszym rządzie jesteśmy powołani do wkroczenia na drogę „wydajności pracy i oszczędności czasu”.

Nie widzę żadnych przeszkód ani trudności, aby stworzyć w naszym „Biuletynie” osobny dział p. t. „Wydajność pracy i oszczędność czasu”. W dziale tym umieszczaliby Koledzy swoje spostrzeżenia i uwagi oraz (co najważniejsze) rezultaty z zarządzeń, jakie każdy z nas ma możliwość przeprowadzić, aby podnieść w swoim zakresie wydajność pracy i zyskać na oszczędności czasu.

W ten sposób każda nowa a praktyczna myśl jednostki byłaby znaną szerszemu ogółowi i znachodziłaby zastosowanie w zakresie daleko potężniejszym. Wysiłek pojedynczych osób stawałby się wysiłkiem zbiorowym i musiałby zaważyć bardzo poważnie na rozwoju naszego życia gospodarczego.

Czyż nie jest zatem naszym obowiązkiem zabrać się zaraz do dzieła?!

Nie udowadniam pilnej konieczności zajęcia się w naszym ustroju kwestią wydajności pracy i oszczędności czasu, gdyż sprawy te ujął i przedstawił inż. Drzewiecki w swym bardzo zajmującym artykule.

Poprzestaję na podaniu—za Sz. Autorem—następujących danych, dobitnie uwidaczniających, ile na tym polu czeka nas żmudnej lecz owocnej pracy.

1) Polska znajduje się na trzecim miejscu w Europie a na szóstym na świecie pod względem przychylności warunków przyrodzonych dla rozwoju gospodarczego jej ludności

2) Pod względem rzeczywistego stanu gospodarczego i dobrobytu ludności znajduje się Polska daleko w tyle po za szeregiem państw europejskich. Średni dochód na 1 mieszkańca wynosi w Polsce 500 zł. wobec 1700 zł. w Niemczech i 4300 w Ameryce Północnej,

3) Szwajcaria przoduje na świecie w rozwoju swej wydajności, mimo bardzo nieprzychylnych warunków przyrodzonych dla rozwoju gospodarczego. Stosunek wartości eksportu do importu wynosi dla ubogiej Szwajcarii 53:1 wobec 1:5 dla bogatej Polski.

Inż. W. CHRAMIEC.

O KONIECZNOŚCI KONTROLI WYROBU CEGŁY LUBELSKIEJ.

Wszystkie prawie budowle, znajdujące się na terenie m. Lublina zbudowane są z cegły, ponieważ okoliczne tereny posiadają w olbrzymiej ilości surowiec — glinę, nie mają natomiast innych surowców, jak żwir, piasek gruboziarnisty, któreby umożliwiły wyrób innych sztucznych kamieni, jak na przykład pustaków, cegieł wapienno-piaskowcowych i t.p. Brak na terenie miasta rodzimych kamieni. zdolnych do budowl, uniemożliwia ich zastosowanie do robót murarskich.

Wielka ilość gliny znajdująca się w okolicy Lublina, sprzyjała powstaniu kilkunastu cegielni wyrabiających różne rodzaje cegieł. Jakość cegły w większości tutejszych cegielń pozostawia jednak wiele do życzenia i nieodpowiada ona tym wymaganiom, jakie stawia się cegle.

Odlam dobrej cegły winien być ścisły, jednostajny bez dziur i zagłębień; masa w odlamie ma być równomierną, bez obcych przymieszek, jak tego powszechnie wymagają warunki techniczne. Nieodpowiedniość gatunku cegieł, pochodzących z niektórych miejscowych cegielń, stwierdzają dobitnie olbrzymie ilości odpadków ok. 50 %, jakie się spotyka przy budowlach, gdyż przy załadunku i wyładunku dużo tego produktu rozpada się na części-przyczyna tego stanu: zły wyrób i słaby lub nieumiejętny wypał cegieł.

Nasuwa się zasadnicze pytanie: jakie napężenie przyjąć na mur projektowany z cegły tutejszej — 5 czy 7 kg/cm² lub może mniej niż 5 kg/cm². Konstruktor, obliczający stateczność murów, niema przekonujących danych, któreby go zapewniały iż wybrana przez niego wysokość napężenia ściskającego jest właściwa.

Określone przez M. R. P. napężenia murów ceglanych 5 kg/cm² dla cegły polowej i 7 kg/cm² z pieców kręgowych, opierają się na wytrzymałości cegieł, stąd w myśl wyżej wspomnianych przepisów, winny wynosić conajmniej dla cegły polowej 60 kg/cm², dla cegły z pieców kręgowych 100 kg/cm², dla cegły maszynowej 140 kg/cm² i t.p. Zadanie wyboru odpowiedniego napężenia dla muru będzie rozwiązane, jeżeli będą określone dane wytrzymałościowe tutejszej cegły.

Odpowiednie czynniki winne zatem wpłynąć na właścicieli cegielń, by ci przedsiębiorzyli perjodyczne badania wytrzymałości cegły. Badania te mogą być z dużą dokładnością wykonane w laboratorjach wytrzymałościowych wyższych uczelni technicznych we Lwowie lub w Warszawie.

O ile mi wiadomo za rządów b. władz rosyjskich organa administracyjne co pewien czas dokonywały inspekcji cegielń miejscowych, przeprowadzając kontrolę wyrobu gliny oraz wypału.

Ze względu na nieodpowiedni produkt do budowl, otrzymywany z niektórych cegielń, należałoby wznowić perjodyczne inspekcje tych zakładów, co bezwzględnie wpłynie dodatnio na jakość wyrobów ceglanych.

Inż. H. ZAMOROWSKI.

PRZYCZYNEK DO SPRAWY OCZYSZCZANIA ŚCIEKÓW MIEJSKICH W LUBLINIE.

Powszechnie jest uznaną potrzeba prowadzenia podstawowych badań nad sprawą oczyszczania ścieków. W Ameryce poszczególne miasta wydają ogromne sumy, poświęcone na ten cel, zanim się zdecydują na wybór właściwej metody dla oczyszczenia ścieków miejskich.

W Polsce sprawa badań nad oczyszczaniem ścieków przedstawia się zupełnie inaczej, niż w innych państwach. Dotąd nie mieliśmy ani jednej stacji doświadczalnej do badań nad ściekami i ich oczyszczeniem. Wszystkie ścieki miejskie i przemysłowe szły, w większości wypadków, wprost do rzeki bez żadnego oczyszczania, co oczywiście wpłynęło pogorszająco na stan zdrowia publicznego. Dopiero uchwałą Rady Miejskiej m. st. Warszawy z dn. 17 maja 1927 roku została powołana do życia w Polsce „Stacja doświadczalna oczyszczania ścieków w Warszawie”, co „zostało przyjęte z zadowoleniem przez inżynierów, pracujących w dziedzinie technologii wody i ścieków”^{*)}).

Na podstawie badań wykonanych przez powyższą stację Warszawa będzie mogła wybrać najtańszy i najlepszy sposób oczyszczania ścieków, obecnie wpuszczanych do Wisły bez żadnego oczyszczania. Niestety, miasta, które zaciągnęły pożyczkę Ulenowską dla budowy wodociągów i kanalizacji, nie miały także takiego punktu oparcia jaką jest Stacja doświadczalna do badania ścieków, dla praktycznego rozwiązania różnych zagadnień, połączonych z oczyszczeniem ścieków, a zależnych w głównej mierze od charakteru samych ścieków, innych dla każdego miasta.

Miasta te, nie mogąc zwlekać z rozpoczęciem robót inwestycyjnych, musiały się zgodzić, z mniejszymi lub większymi zmianami, na te sposoby oczyszczania ścieków, które zaprojektowali inżynierowie ulenowscy.

Te sposoby są oparte na obcych wzorach i obcych danych analitycznych, bez zbadania i należytego uwzględnienia miejscowego charakteru ścieków.

Urządzenia oczyszczające, wybudowane bez odpowiednich badań laboratoryjnych, mogą wykazać w przyszłości pewne braki, mogą nawet wymagać przeróbek oraz nowego nakładu kosztów, co może w przyszłości zaważyć na budżecie miast^{**)}).

^{*)} Patrz „Stacja doświadczalna oczyszczania ścieków w Warszawie” — nap. inż. H. Przyłęcki (odbitka z Przeglądu Technicznego 1927 r).

^{**)} Tamże.

Zakład oczyszczania ścieków winien być tak zaprojektowany, aby w zastosowaniu do warunków i potrzeb miejscowych był oparty na najlepszym i najtańszym sposobie oczyszczania ścieków.

Od dobrego zakładu oczyszczania wymaga się, by stopień oczyszczania ścieków był możliwie wysoki i jednakowy w ciągu całego roku, by 1 mtr.² urządzenia dawał możliwie największą wydajność w pracy, by zakład nie był plagą dla otoczenia (z powodu much i zapachów i t.p.) oraz by wszystkie związki organiczne w ściekach mogły być przetworzone w produkty, dobre dla celów rolniczych. Po za wymienionymi, istnieje jeszcze szereg innych warunków, które pomijam jako mniej ważne.

Powyżej przytoczone względy niewątpliwie wpłynęły na to, że miasto zdecydowało nie wykańczać zakładu oczyszczania i odłożyć na później budowę filtrów biologicznych zraszanych, których koszt wynosiłby około 113,000 doll.

Obecne ścieki, wpływające na zakład oczyszczania na Tatarach obok folwarku Ponigwoda, idą najpierw na piaskownik, gdzie osadza się piasek i inne części mineralne, przepływają następnie przez kraty, zatrzymujące papiery, korki i t.p. oraz części stałe ścieków, poczem zostają przepompowane na studnie Imhoffa, gdzie części organiczne zawieszone w ściekach opadają do komory fermentacyjnej, tam gnią i zmniejszają swą objętość, trzy—a nawet czterokrotnie.

Reszta ścieków po przejściu przez studnie Imhoffa winna płynąć na dalsze urządzenia oczyszczające, które mają za zadanie oczyszczenie ścieków z części organicznych rozpuszczonych, koloidalnych i bakterji chorobotwórczych.

Otóż sprawa wyboru dalszego oczyszczania ścieków stanie się troską przyszłego kierownictwa przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji.

Wybór właściwej metody jest trudny, i, z powodu częściowego wybudowania zakładu oczyszczania jest ograniczony, gdyż pozostały właściwie tylko 2 zasadnicze sposoby do rozpatrzenia:

1) filtry biologiczne zraszane, metoda dość rozpowszechniona, polegająca na przepuszczaniu ścieków przez warstwy koksu, przyczem następuje redukcja bakterji od 77% do 97%,

2) metoda czynnego osadu, która jest jeszcze w stanie experimentalnym. Polega ona na wytwarzaniu, przy pomocy aerowania t. zw. osadu czynnego (mułu aktywnego) — mętnej cieczy o kolorze brązowo-złotym z masą kłaczków. Taki muł aktywny domieszany do świeżej porcji ścieków, niesłychanie przyspiesza rozkład ciał organicznych w ściekach

dość 4-ch — 6 godzin, by nastąpiła całkowita mineralizacja oraz znaczna redukcja bakterji od 95% do 98% ***).

W fazie początkowej uruchomienia zakładu oczyszczenia, ścieki po przejściu przez studnie Imhoffa będą narazie wpuszczane wprost do rzeki Bystrzycy, nie nasuwa ze stanowiska higieny żadnych poważniejszych zastrzeżeń ze względu na samooczyszczanie rzeki. W dalszej fazie miasto stanie jednak przed zadaniem szczegółowego zbadania charakteru ścieków celem wybrania sposobu dalszego oczyszczania.

W tym celu miasto Lublin będzie musiało przeprowadzić stałą chemiczno-fizyczno-biologiczną kontrolę ścieków miejskich, ustalając skład ścieków, ilość osadów, ich rozcieńczenie i t.p.

Dla wyboru zadawalającego zdrowotnie a najlepszego ekonomicznie systemu oczyszczania, po zbudowaniu modeli filtrów biologicznych zraszanych i modeli dla procesu z osadem czynnym (aerotanki, baseny Sheffieldowskie, aerofiltry i t.p.) będzie trzeba badać zarówno wody odpływowe z poszczególnych modeli ze względu na stopień i jakość oczyszczenia jak i osady ze studni Imhoffa ze względu na ich wartość nawozową.

Prawdopodobnie okażą się niezbędne hydrobiologiczne i chemiczne badania rzeki Bystrzycy poniżej i powyżej odpływu wód ściekowych ze stacji oczyszczania w związku z zanieczyszczaniem jej przez te ścieki oraz ścieki zakładów przemysłowych.

Z wyników prac stacji doświadczalnej można osiągnąć duże korzyści praktyczne. Oszczędności uzyskane z wyboru odpowiedniego systemu oczyszczania są dużo większe niż koszt utrzymywania małego laboratorium.

W zakończeniu podaję, korzystając z pracy inż. H. Przyłęckiego p. t. „Stacja doświadczalna oczyszczania ścieków w Warszawie”, poniższy wyciąg z zestawienia kosztów budowy urządzeń oczyszczających i kosztów eksploatacyjnych dla Moskwy, która posiada obecnie 6 różnych sposobów oczyszczania ścieków,

SPOSÓB OCZYSZCZANIA	Koszt budowy urządzeń przerachowane na codzienne oczyszczanie 12000m ³ . ścieków	Koszt roczne eksplo- atacji na 1 mtr. ³ ścieków
1) Biologiczne filtry zraszane	2.300.000 zł.	8,75 gr.
2) Proces z osadem czynnym		
a) aerotanki	2.300.000 zł.	11,00 gr.
b) aerofiltry (najtańszy sposób)	460.000 — 2.300.000 zł.	3,00 gr.

***) Patra „Osad czynny” nap. inż. Szniolis (odbitka z Przegl. Technicznego 1928 r. str. 17).

VI. SPRAWOZDANIE INŻ. P. JANISZEWSKIEGO, RADNEGO MIEJSKIEGO ZE SWEJ DZIAŁALNOŚCI NA TERENIE RADY MIEJSKIEJ.

Oprócz różnych spraw natury technicznej poruszył kol. Janiszewski organizację przedsiębiorstw miejskich (elektrownia, gazownia, rzeźnia, wodociągi i kanalizacja i autobusy) przyczem zapoznał zebranych ze statutem dla rzeźni, uchwalonym przez Magistrat.

Po dłuższej dyskusji nad tą, tak ważną dla dalszego racjonalnego rozwoju miasta kwestją uchwalono, aby Stowarzyszenie rozpatrzyło opracowany przez Magistrat statut, i wypowiedziało swą opinię co do organizacji przedsiębiorstw miejskich. Sprawozdania z Zebrań Piątkowych, odbytych dla rozpatrzenia wniosków Komisji wybranej dla opracowania opinii Stowarzyszenia, podajemy na str. 20-tej.

VII. ZAGADNIENIA OBRONY PRZECIWGAZOWEJ W ZASTOSOWANIU DO NOWOCZESNEGO BUDOWNICTWA.

Prelegent prof. Wojnicz-Sianożęcki — jeden z najlepszych znawców w dziedzinie przeciwgazowej zapoznał zebranych z grożącym niebezpieczeństwem gazów trujących w razie wybuchu wojny. Dla skutecznej obrony miast przeciw działaniu gazów trujących omówił prelegent problem zabudowy miast rzucając zupełnie nowe myśli i projekty.

Ponieważ przewietrzenie stanowi najskuteczniejszy środek obronny, proponuje Prelegent budowę wielkich drapaczów. Odpowiednie rozmieszczenie tak wielkich budowli wyposażonych we wszystkie urządzenia techniczne nie tylko daje mieszkańcom ochronę przeciwgazową, ale równocześnie szereg innych korzyści w życiu codziennem. Myśl swoją rozwinął Prelegent szeroko i poparł szeregiem ciekawych przeżrocz.

VIII. O ELEKTRYFIKACJI M. LUBLINA.

Prelegent kol. Marczewski zapoznał zebranych z historją elektryfikacji w m. Lublinie (patrz artykuł na str. 4), poczem w krótkości podał opis techniczny elektrowni i jej urządzeń. W powstałej po odczycie dyskusji Prelegent udzielał wyjaśnień na liczne zapytania zebranych w sprawie kosztów elektrowni, jej obecnego rozwoju, ilości abonentów, przyłączeń się osób prywatnych do sieci elektrycznej i td.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

UCZCZENIE PAMIĘCI SIR EBENEZER'A HOWARD'A, INICJATORA MIAST-OGRODÓW.

„1-go maja r. ub. zmarł Sir Ebenezer Howard, inicjator idei miast-ogrodów i twórca dwóch takich osiedli: słynnych miast-ogrodów Letchworth i Welwyn w Anglii.

Dla uczczenia pamięci tego nieustrudzonego propagatora idei ulepszenia form życia ośrodków miejskich, Międzynarodowa Federacja Mieszkaniowa i Regulacji Miast (International Federation for Housing and Town Planning) postanowiła powołać Komitet Międzynarodowy, który ma zebrać fundusze na ustawienie tablic pamiątkowych w miastach Letchworth i Welwyn oraz dalsze prace nad badaniem zasad planowania miast i planowania regionalnego oraz nad rozpowszechnieniem w całym świecie idei Howard'a. Utworzone mają być 2 sekcje: brytyjska i międzynarodowa, do których przyjmowane są składki p. adr. Mr. Cecil Harmsworth, 12, Hyde Park Gardens, London W. 2.

Sprawozdania z rozchodowania tych funduszy publikowane będą w wydawnictwach: „Garden Cities and Town Planning” oraz w Biuletynie Międzynarodowej Federacji Mieszkaniowej i Regulacji miast.”

(„Nowiny Techniczne”)

O WYCIECZCE NA P. W. K. W POZNANIU.

H a s ł o: Każdy obywatel polski winien zwiedzić
Powszechną Wystawę Krajową w 1929 r

Otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie w ustalonym terminie 16 maja r. b. Podczas wystawy odbędzie się wielka ilość zjazdów i kongresów. Dla inżynierów i techników jest specjalnie ważny Tydzień Techniczny w czasie od 22 — 28 czerwca r. b., podczas którego odbędą się następujące zjazdy:

- 1) Zjazd Delegatów Związku Pol. Zrzeszeń Techn.,
- 2) Zjazd Przemysłowo-Elektrotechniczny,
- 3) Zjazd Ogólny Inżynierów i Techników,
- 4) Zjazd Słowiańskiej Federacji Stowarzyszeń Inżyn. „FIS”.

Poza niemi, w czasie od 2 — 6 lipca r. b. odbędzie się Wszechpolski Zjazd Chemików.

W związku z P. W. K. są przewidziane następujące ulgi biletowe dla przejazdów grupami, stosowane przez Ministerstwo Komunikacji:

1) Grupy podróżnych, złożone conajmniej z 25 osób, przewozi się do Poznania i z Poznania na odległość conajmniej 30 klm. w wagonach klasy I, II i III pociągów osobowych, mieszanych lub pociągów pospiesznych za opłatą połowy taryfy normalnej.

2) Kolei przysługuje prawo ze względów ruchowo-technicznych zastosować uproszczone warunki przejazdu, jako to: wyznaczyć wagony klasy IV lub nawet towarowe, doczepić je do pociągu mieszanego, ograniczyć przyjazdy ulgowe grup w pociągach pospiesznych i t.p.

3) Grupy podróżnych nie mogą wymagać wyznaczenia dla swego przejazdu oddzielnych wagonów lub przedziałów.

4) Przejście do klasy wyższej lub do pociągu droższego nie jest dozwolone.

5) Z ulgi, wyszczególnionej w punkcie 1 można korzystać: przy przejazdach do Poznania — w czasie trwania P. W. K. i w okresie 7-mio dniowym przed jej otwarciem, a przy przejazdach z Poznania — w czasie trwania P.W.K. i w okresie 7-mio dniowym po jej zamknięciu.

Dla ułatwienia członkom Stowarzyszenia korzystania z powyższych ulg i przygotowywanych kwater, Zarząd projektuje urządzenie wspólnej wycieczki członków Stowarzyszenia na P.W.K. podczas Tygodnia Technicznego w okresie od 22 — 28 czerwca r. b.

Dokładnych cyfr o kosztach tej wycieczki na uczestnika dzisiaj podać nie podobna. Poza powyższymi ulgami biletowymi, przygotowane są zawczasu w Poznaniu niedrogie a przyzwoite kwatery w cenie, która wahać się będzie od 8 — 16 zł. za łóżko.

Zgłoszenia na udział w wycieczce zechcą Sz. Koledzy kierować jaknajprędzej pod adresem Stowarzyszenia Techników (ul. Powiatowa 1), a to ze względu na konieczność wcześniejszego zgłoszenia tej wycieczki do Referatu Kongresów i Zjazdów P. W. K. w Poznaniu celem zarezerwowania odpowiedniej ilości kwater dla wszystkich uczestników.

Przyjazd do Poznania projektuje się na 22.VI, wyjazd z Poznania projektuje się na 29.VI b. r.

UWAGI AMERYKANINA O STOSUNKACH ROBOTNICZYCH W POLSCE.

Zapewne niejednego z naszych Kolegów zaciekawi sposób zapatrywania się cudzoziemca na nasze wewnętrzne stosunki, jakie się ustaliły w odrodzonym państwie polskim.

Podajemy zatem w streszczeniu artykuł, jaki się ukazał w czasopiśmie amerykańskim „Ulen and Company News-Letter” pod tytułem „Przepisy o pracy i zwyczaje w Polsce” — napisany przez p. A. J. Fisk’a, byłego kierownika robót ulenowskich w Piotrkowie.

Na wstępie podkreśla autor, że mieliśmy poważną trudność w uzgodnieniu ustaw i rozporządzeń otrzymanych w spuściznie po trzech zaborcach, poczem opisuje wydane przez nas „przepisy o pracy” podnosząc, że są one korzystne dla pracownika i że nie tylko w ustawie ale i u Inspektora Pracy i w Sądzie znajduje pracownik przychylną opiekę.

Z samej ustawy podniesione są następujące momenty:

1) konieczność uproszczenia ustaw o pracy, gdyż jest ona dotychczas w wielu wypadkach bardzo różnie interpretowana,

2) niejasne rozgraniczenie, kiedy należy danego pracownika uważać za robotnika a kiedy za pracownika umysłowego,

3) bardzo niekorzystny wpływ na wydajność pracy przepisów o pi-semnem wypowiedzeniu na 3 miesiące pracownikowi umysłowemu a na 2 tygodnie robotnikowi, tak, że lepiej jest zwalnianego robotnika oddalić z chwilą wypowiedzenia, niż go trzymać przez ostatnie 2 tygodnie na robocie.

Następnie podnosi autor, że istniejące związki i stowarzyszenia robotnicze mają podłoże polityczne zamiast być opartymi na „kwalifikacjach handlowych” i dlatego daleko jest lepiej załatwić sprawy robotnicze (jak n. p. zapotrzebowanie sił roboczych) przez Biuro Pośrednictwa Pracy, niż przez wyżej wspomniane związki.

W dalszym ciągu artykuł charakteryzuje naszego robotnika podnosząc, że polski robotnik jest dobrym i pracowitym człowiekiem i że łatwo zdobyć sobie u niego szczerą i trwałą wdzięczność przez zainteresowanie się jego osobistymi nieszczęściami.

Następnie opisuje autor powszechny zwyczaj żądania „na piwo”, z chwilą ukończenia określonej części budowy, przyczem robotnicy nasi okazują niezwykłą pomysłowość w urządzaniu „wiechy”.

Na koniec przytoczone są i ujemne cechy naszych robotników jak n. p. niezbyt kulturalny zwyczaj wywożenia z miejsca roboty niemiłych dozorców na taczkach i niesłowność w dotrzymywaniu obiecanych terminów wykończenia umówionej roboty.

ZJAZD INŻYNIERÓW DROGOWYCH WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO.

W d. 1 i 2 marca odbyła się konferencja sprawozdawcza inżynierów powiatowych pod przewodnictwem p. Wojewody przy współudziale referentów województwa.

Program zjazdu obejmował sprawozdanie za r. 1928 z budowy dróg, wydajności pracy szarwarkowej, o ulepszonych nawierzchniach, sprawozdanie ze stanu mostów, współpracy inżynierów drogowych w sprawach wodnych, meljoracyjnych i w rozwoju rozbudowy osiedli.

W drugiej części referaty obejmowały program robót na r. 1929, sprawy budownictwa ogniotrwałego i cegieł polowych oraz nadzoru nad budownictwem.

Ponadto p. Wice-wojewoda zreferował zarządzenia w sprawie akcji przeciw-lodowej oraz związanej z tem możliwości powodzi.

Referaty uzupełniały interpelacje i wyjaśnienia. Zjazd odsłonił obszerny zakres spraw technicznych, do jakich powołuje inż. drogowych rozwój naszego życia budowlanego. Nasunęło to cały szereg wniosków, które niewątpliwie wpłyną na rozszerzenie szablonowych ram administracji dla celów życia samorządowego.

Fakt, że województwo nasze wybudowało w 1928 r. 350 klm. dróg bitych a projektuje na 1929 r. 300 km., dowodzi dużej sprawności naszej administracji oraz czynników samorządowych.

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA.

KU PAMIĘCI Ś. P. KOL. WŁADYSŁAWA HOCHEDLINGERA.

Z szeregu Kolegów ubył nam zacny i ceniony ś.p.kol. Hochedlinger.

Dla utrwalenia pamięci o Zmarłym niech posłuży ten życiorys, który poniżej podajemy.

Ś. p. Władysław Hochedlinger urodził się w Warszawie dnia 10 grudnia 1859 r.

Początkowo uczył się w Warszawie, gdzie ukończył 6 klas gimnazjum, a następnie wyjechał z rodzicami do Moskwy i tam już ukończył 7-ą i 8-ą klasę.

Wyższe studia odbył w Instytucie politechnicznym w Rydze, który ukończył w r. 1887 z odznaczeniem. Dyplom inżyniera-technologa otrzymał po odbytej praktyce w fabrykach: Szajblera i Kunicera w m. Łodzi w r. 1894, a następnie w ciągu 25 lat był dyrektorem fabryki przetworów chemicznych B-ci Ułusowych w Tambowskiej gubernji.

W r. 1921 przyjechał do Warszawy i otrzymał posadę w Min. Wyzn. Relig. i Ośw. Publ., a w styczniu 1922 r. został Dyrektorem Szkoły Rzemieślniczej im. St. Syroczyńskiego w Lublinie, w listopadzie zaś 1928 r. objął jeszcze kierownictwo Niższej Szkoły Budownictwa w Lublinie.

Na tem stanowisku Dyrektora obydwóch szkół zaskoczyła Go śmierć, która nastąpiła w dniu 4 marca 1929 r. o godz. 9 rano.

Cześć Jego pamięci!

SPRAWOZDANIE Z ZEBRAŃ PIĄTKOWYCH.

Wszystkie zebrania piątkowe w miesiącu lutym wypełniła sprawa organizacji przedsiębiorstw miejskich.

Odbyto trzy zebrania: 8-go i 22-go lutego oraz 1-go marca. Wynikiem tych zebrań była uchwała Zgromadzenia, zapadła na ostatnim zebraniu, t.j. dnia 1-go marca, która postanowiła zatwierdzić ustalone na komisjach i poprzednich zebraniach zmiany w poszczególnych paragrafach projektu statutu przedsiębiorstw miejskich, opracowanego przez Magistrat i wydrukować opinię Stowarzyszenia w tej kwestji w numerze marcowym „Biuletynu”.

Sprawozdanie z referatu kol. Janiszewskiego z dnia 18-go stycznia, który to referat dał początek całej sprawie,—podajemy w dziale „Z działalności Komisji odczytowo-wycieczkowej”.

Opinię Stowarzyszenia podajemy w osobnym artykule, umieszczonym zaraz na początku obecnego numeru.

Proponowane zaś zmiany w poszczególnych punktach projektu statutu rzeźni i targowisk m. Lublina, jako typowego dla wszystkich przedsiębiorstw, podajemy poniżej wraz z uzasadnieniem poczynionych zmian, a mianowicie:

W paragrafie pierwszym: wykreślono zdanie, że organizację przedsiębiorstwa określi nie tylko statut, lecz i „dodatkowe rozporządzenie wydane przez Magistrat”, uważając je za zbędne.

w § 10. powiększono odliczenia na kapitał renowacyjny do wysokości stosowanej normalnie przy amortyzacji w zakładach przemysłowych t.j. 2% od wartości inwentarzowej budynków i 5% od wartości inw. maszyn i urządzeń. Prócz tego, wysokość kapitału renowacyjnego podniesiono do 100% wartości przedsiębiorstwa, zgodnie z zasadami prawidłowej eksploatacji przedsiębiorstw.

§ 12. zmieniono w ten sposób, że przedsiębiorstwo lokować będzie codziennie swe wpływy z dnia poprzedniego, dopiero po uregulowaniu stałych normalnych wydatków, przewidzianych budżetem, w Banku Gosp. Kraj. względnie w instytucji finansowej, którą wskaże Magistrat.

w § 14. powiększono skład Zarządu do 5 osób, przez wprowadzenie do niego 2 sił fachowych z głosem decydującym, co rzeczywiście zapewni przedsiębiorstwu prawidłowy rozwój. Wprowadzono wynagrodzenie dla wszystkich członków, od tych posiedzeń, w których brali udział, gdyż to zapewni większe zainteresowanie się sprawami przedsiębiorstwa i regularniejsze uczęszczanie na posiedzenia.

§ 16. zmieniono, uzgadniając go ze zmianami § 14.

w § 17. rozszerzono prerogatywy Zarządu i Dyrektora w sprawie doboru i zwalniania pracowników, uzasadniając to tem, że Dyrektor, niosąc całkowitą odpowiedzialność za prowadzenie i sprawy przedsiębior-

stwa, nie może mieć narzuconego przez Magistrat personelu, który okazawszy się nieodpowiednim, mógłby paraliżować działalność Dyrektora.

w § 18. dodano brakujący punkt, że „Zarząd zatwierdza wszelkie umowy, zawierane przez Dyrektora”.

UTWORZENIE SIĘ KOŁA INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW DROGOWYCH.

W dniach zjazdu inżynierów drogowych, odbyło się dn. 1 marca b. r. w Stowarzyszeniu Techników w Lublinie zebranie inżynierów i techników drogowych, na którym założono Koło Inżynierów i Techników Drogowych, przy Stowarzyszeniu Techników. Do Zarządu wybrano inż. B. Halberthała, inż. A. Nadwodzkiego, inż. J. Wasilewskiego i inż. H. Zamorowskiego. Koło liczy obecnie 30 członków.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

SPRAWOZDANIA STOWARZYSZENIA.

Sprawozdania z działalności Zarządu oraz z rozwoju Stowarzyszenia ukazać się w następnym numerze — który będzie w swej przeważnej części poświęcony sprawom Stowarzyszenia.

PORZĄDEK DZIENNY DOROCZNEGO WALNEGO ZGROMADZENIA.

Na podstawie uchwały, powziętej na posiedzeniu z d. 21 marca b. r., Zarząd zwołuje w myśl postanowień §§ 28 i 29 Statutu, Walne Zgromadzenie na dzień 19 kwietnia 1929 r. o godzinie 18 min. 30 (6 m. 30 wieczór) w lokalu Stowarzyszenia ul. Powiatowa Nr. 1 m. 4 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór Prezydium Zgromadzenia.
2. Odczytanie i przyjęcie protokołu poprzedniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności Stowarzyszenia.
4. Sprawozdanie Kasowe.
5. Zatwierdzenie sprawozdania z działalności Stowarzyszenia i sprawozdania kasowego.
6. Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1929.
7. Wybór nowych członków Zarządu oraz zastępców.
8. Wybór członków Komisji Rewizyjnej.

9. Wybór członków Sądu Koleżeńskiego.

10. Wybór nowych delegatów Stowarzyszenia na Zjazdy Del. Polskich Zrzeszeń Technicznych oraz do Miejskich Komisji Budowlanej i Inżynieryjnej.

11. Wnioski Zarządu.

12. Wnioski Członków.*)

13. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu na tem zebraniu odbędzie się tego samego dnia t. j. 19 kwietnia 1929 r. o godzinie 19 min. 30 (7 min. 30 wieczór) w tym samym lokalu drugie Walne Zgromadzenie, którego uchwały będą ważne bez względu na liczbę obecnych członków.

ZARZĄD.

S P R O S T O W A N I A.

W numerze lutowym „Biuletynu” wkradły się następujące omyłki:

- 1) Strona 5 wiersz 5-ty od góry — zamiast: Polesia. z powodu
ma być: Polesia. Z powodu
- 2) Strona 11 wiersz 17-ty z dołu — zamiast: S. Kozłowskiego
ma być: A. Kozłowskiego
- 3) Strona 12 wiersz 5, 6 i 7 od góry—zamiast: (gaz, koks, smoła, woda poga-
zowa, metan, tlenek węgla,
azot, ciężkie węglowodany,
kwas węglowy, tlen)
ma być: (gaz, koks, smoła, woda poga-
zowa)
- 4) Strona 13 wiersz 5-ty z dołu — zamiast: prof. Edison Illuminatisy
Company and Commaswe-
alth Edison Company
ma być: f-ra Edison Illuminating
Company and Commanwealth
Edison Company.
- 5) Strona 13 wiersz 3-ci z dołu — zamiast: Floridsdorfie
ma być: Florisdorfie
- 6) Strona 14 wiersz 1-szy z góry — zamiast: około 220 atm.
ma być: o 224 atm.

*) W myśl § 30 Statutu członkowie mają prawo przedstawić wnioski na Walne Zgromadzenie, które muszą być jednak najpóźniej na 5 dni przed terminem Zgromadzenia zgłoszone do Zarządu.

Redaktor odpowiedzialny: Prezes Stow. Tech. inż. K. Danowski.

Sekretarz: inż. W. Chramiec.

Wydawca: Zarząd Stow. Tech. w Lublinie.

CENY OGŁOSZEŃ:

ZA TEKSTEM:

1 1/2 str.	Zł. 60.—	1 1/4 str.	Zł. 20.—
1 1/2 str.	Zł. 35.—	1 1/8 str.	Zł. 10.—

Należność za ogłoszenia pobieramy przy zamówieniu.

Wszelką korespondencję w sprawach „Biuletynu” prosimy kierować pod adresem
Sekretariatu Stowarzyszenia — Lublin, ulica Powiatowa 1.

Inż. dypl. Kopystyński Maksymilian

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY

LUBLIN, ULICA 3-GO MAJA 22 m. 28 — TELEF. 9-42.

WYKONUJE WSZELKIE PRACE W ZAKRESIE
MELJORACJI, PARCELACJI I MIERNICTWA.

Biuro Techniczne

Inż. Kazimierz Danowski

Przeprowadza roboty budowlane, kanalizacyjno-wodociągowe i elektrotechniczne.

Wytwórnia radjoodbiorników i sprzedaż części radiowych.

Przedstawicielstwa na Województwo Lubelskie:

Fabryki „Inż. K. Patzer” w Warszawie — wyroby elektrotechniczne.

„Centra—Tomaszewski” w Poznaniu — baterje.

Żarówki „Philipsa”, akumulatory „Polskiego Towarzystwa Akumulatorów”
w Białej/Bielsko.

Lublin, Św. Duska 10 — Tel. 337 i 448.

S. TERPIŁOWSKI

Biuro Techniczne

Sp. z o. o.

LUBLIN, KRAK.-PRZEDM. 58.

Telefon 2-95.

Adres telegr.: Terpiłowski-biuro

Pasy skórzane transmisyjne, wyciągane i wy-
próbowane na specjalnej maszynie. P a s y
z sierści wielbłądziej marki „LENKO”. Pompy
studienne różnych konstrukcji. Pompy „All-
weilera”. Artykuły wodociągowe - kanaliza-
cyjne: wanny, piece kąpielowe, waterklozety,
umywalki etc. Pakunki azbestowe grafitowane
i płyty uszczelniające do maszyn. Armatura
brązowa do kotłów parowych. Świdry ame-
rykańskie, klucze szwedzkie, pilniki. Łączni-
ki do rnr marki G.F. Wyroby gumowe tech-
niczne. T a r c z e szmerglowe. M e t a l do
wylewania panewek etc.

KOMUNIKAT.

Elektrownia Miejska podaje do wiadomości, że :

- 1). Zgłaszający się o przyłączenie do miejskiej sieci elektrycznej, winni zwrócić się do instalatora posiadającego koncesję rządową na prawo wykonywania instalacji elektrycznych, by założył, względnie sprawdził daną instalację.
- 2). Koncesjonariusz przyjmujący instalację przed rozpoczęciem roboty winien przedłożyć dany projekt w biurze Elektrowni Miejskiej (ulica Narutowicza 22) celem uzgodnienia z przepisami instalacyjnymi miasta.
- 3). Po wykonaniu, sprawdzeniu i przygotowaniu do przyłączenia instalacji do Sieci Miejskiej, koncesjonariusz przedkłada wypełnione zgłoszenie z szematami (planami) elektrycznymi do biura Elektrowni i prosi o przyłączenie.
- 4). Elektrownia Miejska po podpisaniu (w biurze elektrowni) przez abonenta umowy na dostawę prądu i po sprawdzeniu stanu instalacji zakłada licznik i włącza prąd w instalację abonentowi.

Lublin, dnia 18 marca 1929 r.

Kursy Kierowców Samochodowych

LUDWIKA ZAMBELLEGO

W LUBLINIE, UL. BERNARDYŃSKA 11. TELEFON 12-18.

**przy największych Garażach
i Warsztatach Samochodowych
Województwa Lubelskiego
szkolą na fachowych szoferów - mechaników.**

OPIEKA I MIESZKANIA DLA PRZYJEZDNYCH.

PROSPEKTY WYSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.